Cena pojedyńczego numeru 10 gr. Dzisiejszy numer zawiera 6 stron i arkusz powieściowy.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO - KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 79 gr. z odnoszeniem przez pocztę 21 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent niema prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada. Redaktor przyjmuje od 10 12. Nadesłanych a nie zamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca i nie honoruje. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr., za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr. na pierwszej str. 60 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla spraw spornych jest właściwy Sąd w Wąbrzeźnie. — Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada. Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ogłoszeń bez podania powodów

Nr. 17 | *Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub*, wtorek dnia 11 luty 1936 r. | Rok 17

Bestjalski morderca z Tatr rozstrzelany

KRAKÓW. W sobotę rano na sali sądu okr. wojskowego Nr. 5 nastąpił przedostatni akt dramatu jaki rozegrał się w Tatrach w dn. 12 stycznia. Na sali sądowej przepełnienie. Przeważnie oficerowie, wiele kobiet. M. in. jest obecna p. gen. Łuczyńska, przybył również gen. Mond.

Na 2 minuty przed godz. 10-tą sprowadzony zostaje na salę Stefan Grenda.

GRENDA WCHODZI LEKKO UŚMIECHNIĘTY,

jak podczas całej rozprawy. Z sali wyniesiono stolik, na którym podczas 2-dniowej rozprawy znajdowały się lica czynu. Rozlegają soę kolejno trzy dzwonki, na salę wkracza trybunał.

Przewodniczący mjr. k. s. Hausner zabiera głos:

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ!

Sąd Okręgowy wojskowy Nr. 5 w Krakowie jako sąd doraźny w sprawie Stefana Grendy, ur. 9 lipca 1912 r., syna Antoniego i Anny z Nawratów, wydaje

NASTĘPUJĄCY WYROK:

Stefan Grenda winien jest, że w dniu 12 stycznia 1936 r. o godz. 12-tej w Tatrach koło Jaszczurówki zaopatrzony w nabity karabin w zamiarze rabunku i zabicia, udając żołnierza straży granicznej, zatrzymał przechodzącego samotnie śp. inż. Stefana Dyljona i pod pozorem przeprowadzenia rewizji zaprowadził go do opuszczonego szałasu w dolinie Olczyskiej, gdzie z odległości 3 i pół m oddał do odwróconej tyłem ofiary strzał śmiertelny w głowę. Następnie zabrał mienie ruchome, a to ubranie, buty, plecak, narty i gotówkę w kwocie około 60 zł — co stanowi występek przeciw mieniu i życiu ludzkiemu.

Za ten czyn, stanowiący zbrodnię z art. 225 § 1 k. k. i na postawie art. 444 ust. 2 wojskowej procedury karnej, przy równoczesnem rozporządzeniu o sądach doraźnych w wojsku

SKAZANY ZOSTAJE STEFAN GRENDA NA ŚMIERĆ PRZEZ ROZSTRZELANIE,

na wydalenie z wojska, oraz utratę praw publicznych, obywatelskich i honorowych na zawsze.

GRENDA PRZYJĄŁ WYROK W MILCZENIU.

Uśmiech znikł z jego twarzy, zniknęły rumieńce. Twarz przybiera kolor ziemisty. — Niemal z obojętnością, jednak uważnie słucha w dalszym ciągu obszernego

UZASADNIENIA WYROKU,

w którym trybunał raz jeszcze przedstawił cały przebieg zbrodni, zestawił wyniki dwudniowej rozprawy, wskazującej na Grendę, jako na jedynego sprawcę zbrodni w Tatrach. W uzasadnieniu swem trybunał stwierdził, że

GRENDA W CHWILI POPEŁNIENIA CZYNU, MIAŁ PEŁNĄ ZDOLNOŚĆ ROZPOZNANIA,

co stwierdzili biegli.

Wyrok podpisany był już o godz. 9,25 przez właściwego dowódcę tj. gen. Narbut-Łuczyńskiego, dowódcę O. K. V.

Na zapytanie przewodniczącego, czy zechce skorzystać z prawa prośby o łaskę, Grenda odpowiedział przecząco.

Trwał w swym zamiarze również w chwili, gdy obrońca zbliżył się doń namawiając go, aby jednak z prawa tego skorzystał.

Ponieważ i tym razem Grenda dał odpowiedź odmowną,

WŁADZE SĄDOWE ODNIOSŁY SIĘ Z URZĘDU DO P. PREZYDENTA R. P. Z PROŚBĄ O ŁASKĘ DLA SKAZAŃCA.

W razie odmownego załatwienia prośby przez Prezydenta R. P., egzekucja ma być wykonana w przeciągu 2 godzin.

KSIĄDZ W CELI GRENDY.

Z sali sądowej Grenda odprowadzony został do celi więziennej, w której czekał już na niego ksiądz. Grenda już rano liczył się z możliwością przyjęcia Najświętszego Sakramentu wobec czego nie jadł śniadania i na czczo pojawił się na sali sądowej.

O godz. 10,45 sąd odniósł się telegraficznie do P. Prezydenta R. P. z prośbą o łaskę. Pluton egzekucyjny jest już przygotowany. —

Pod gmachem sądowym gromadzi się publiczność, a w szczególności przed żelaznemi sztachetami sądu, skąd oczywiście niczego nie widać. Będzie można najwyżej usłyszeć odgłos salwy.

P. PREZYDENT NIE SKORZYSTAŁ Z PRAWA ŁASKI.

O godz. 13,30 obrońca Grendy otrzymał z kancelarji wojskowej P. Prezydenta R. P. w Warszawie telegraficzne zawiadomienie, że Pan Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski.

Prokuratura czeka jeszcze w tej chwili na oficjalne zawiadomienie z Warszawy.

Wszystkie przygotowania do egzekucji zostały już ukończone a o godz. 1,45 wyprowadzono skazańca na miejsce stracenia.

EGZEKUCJA.

O godz. 1.40 udał się do więzienia prokurator. Na podwórzu ustawił się oddział asystencyjny i pluton żołnierzy.

Grenda wyszedł z kaźni, prowadzony przez księdza i stanął na miejscu stracenia.

Skazaniec wysłuchał raz jeszcze wyroku potem pocałował Krzyż, ukląkł, przeżegnał się, padła salwa i tak zginął b. żołnierz Stefan Grenda.

Rozwiązanie „Deutsche Vereinigung" za propagandę polityczną

Poznań. Starosta powiatowy w Obornikach w województwie poznańskiem rozwiązał oddział „Deutsche Vereinigung" w Murowanej Goślinie za to, że oddział ten, niezgodnie ze swym statutem, uprawiał propagandę polityczną i organizował ćwiczenia o charakterze wojskowym.

Wojewoda poznański p. Maruszewski zatwierdził decyzję starosty obornickiego.

Ten krok władz został powitany z uznaniem przez społeczeństwo pow. obornickiego, które ostatnio było mocno zaniepokojone wyraźnie antypaństwową działalnością „Deutsche Vereinigung".

*

Wiemy, że i na Pomorzu rozmaite organizacje niemieckie pod płaszczykiem kulturalno - gimnastycznym prowadzą w podobny sposób jak organizacja niemiecka w Murowanej Goślinie, wybitnie antypolską działalność. Czasby więc i u nas z tem skończyć.

Opinja publiczna całego Pomorza domaga się, by i tu władze zdecydowały się na tak męskie posunięcie, jak w województwie poznańskiem.

2.280.000 niemieckich żołnierzy

Bruksela. Na łamach „Le Soir" płk. Tasnier ogłasza artykuł, poświęcony zbrojeniom niemieckim, w którym stwierdza, że począwszy od 1 listopada 1935 r. Niemcy utrzymują armję stałą, liczącą w stanie pokojowym 600.000 żołnierzy. Do tej skoszarowanej armji, doskonale wyekwipowanej i uzbrojonej, dodać należy, zdaniem autora, 250.000 ludzi z armji pracy, 100.000 ludzi z formacji politycznych (SA i SS) oraz 40.000 rezerwistów w wieku od 25 do 35 lat, odbywających dwumiesięczne ćwiczenia.

Zdaniem płk. Tasnier, armja linjowa Trzeciej Rzeszy liczyć będzie z końcem br. 2.280.000 żołnierzy. Poza tą armją Niemcy mogą wystawić jeszcze armję tyłów, którą autor oblicza na jeden miljon.

Wspomniany artykuł wywarł w opinji belgijskiej duże wrażenie.

Ochydne morderstwo

Gdańsk. Dnia 5 bm. w miejscowości Trageheim na terenie Wolnego Miasta spłonął dom mieszkalny. W zgliszczach znaleziono zwłoki robotnika rolnego Ronczkowskiego, jego żony oraz ich półtorarocznego dziecka. Na podstawie dochodzeń władz śledczych wspomniane trzy osoby nie spaliły się żywcem, lecz były przez niewykrytego dotąd sprawcę poprzednio zamordowane uderzeniami tępem narzędziem. Celem zatarcia śladów zbrodniarz podpalił następnie dom.

NOWY DYREKTOR BANKU POLSKIEGO

Warszawa. P. Prezydent Rzplitej podpisał nominację podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Adama Koca na prezesa Banku Polskiego. — Nowo mianowany prezes Banku Polskiego Adam Koc złożył o godz. 13-ej na ręce P. Prezydenta Rzplitej na Zamku ślubowanie.

ZJAZD RADY ZWIĄZKU TOW. KUPIECKICH.

Toruń. W niedzielę w sali Dworu Artusa odbył się zjazd Rady Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu. Na zjazd przybyli reprezentanci towarzystw i korporacyj związkowych z całego Pomorza oraz zaproszeni przedstawiciele organizacyj społecznych.

O godz. 10,30 pierwszą część zjazdu, poświęconą zagadnieniom mniejszościowym zagaił poseł Marchlewski, który wygłosił wstępne przemówienie. Mówca podkreślił konieczność ochrony handlu pomorskiego przed ujemnemi wpływami mniejszości narodowych. Wzywa więc wszystkie organizacje kupieckie do zbiorowej akcji o utrzymanie gospodarczego stanu posiadania na Pomorzu.

Po przemówieniu posła Marchlewskiego referat o znaczeniu zagadnienia mniejszości narodowych wygłosił referent miejscowej korporacji kupców p. Szlicheński.

Po tym referacie wywiązała się dyskusja, w której przemawiali m. in. poseł Mazur i poseł Stamm.

W godzinach popołudniowych odbyła się druga część zjazdu, poświęcona sprawom wewnętrznym Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu.

LICYTACJE UMOŻLIWIAJĄ PRZECHODZENIE ZIEMI W OBCE RĘCE.

Z przechodzeniem majątków polskich w obce ręce na ziemiach kresowych byliśmy już do pewnego stopnia oswojeni, jako z twardą i nieuniknioną koniecznością i brakiem możliwości zaradzenia temu w sposób planowy i celowy.

Lecz tak trudna sytuacja gospodarcza, jaka ma miejsce obecnie, doprowadziła do tego, że już w centralnej Polsce ziemia w dużej ilości przechodzi w obce ręce. Ostatnio, wskutek licytacji, zarządzonej przez Towarzystwo Kredytowe Ziemskie w Warszawie, zostało sprzedanych 6 majątków w pow. rypińskim, woj. warszawskiego, a mianowicie: Dobre, Dąbrówka, Kokół, Raczynek, Radziki i Starorypin. Nabywcą został jeden z najbogatszych żydów w Polsce p. Szeroszewski.

WEZUWJUSZ DYMI...

Rzym. — Onegdaj mieszkańcy Neapolu zauważyli wzmożoną działalność Wezuwjusza, który począł wyrzucać z krateru potężne kłęby dymu. W godzinach wieczornych nad wulkanem ukazała się jaskrawa łuna.

PAMIĘTAJCIE,

że każdy grosz, oddany w ręce żydowskie, uboży naród polski.

Co słychać?

ZAGRANICA:

+ W różnych rejonach Turcji powódź szerzy się w dalszym ciągu, niszcząc zasiewy. Straty materjalne są olbrzymie.

+ Agencja Domei donosi: W dniu 4 bm. dwa samoloty sowieckie przeleciały nad terytorjum Mandżuko, przekraczając granicę w pobliżu Miczan.

+ W Skoplie aresztowano kilka osób w związku z propagandą komunistyczną, prowadzoną przeciwko całości państwa.

+ Dnia 5 lutego bandyci chińscy porwali misjonarza katolickiego, Amerykanina Burnsa w jednej z miejscowości na granicy Mandżurji i Korei. W pościg za bandytami udał się szef policji z oddziałem, złożonym z 30 ludzi.

+ Donoszą z Moskwy, że na Sachalinie wskutek burzy śnieżnej spadł samolot sowiecki. Śmierć ponieśli pilot, trzej pasażerowie i dwaj robotnicy, którzy w czasie gwałtownej burzy chcieli przyjść z pomocą ofiarom katastrofy.

+ Nad Łotwą szerzy się gwałtowna burza śnieżna. Komunikacja na linji kolejowej Dynaburg — Krustpils uległa przerwie. — Zaspy śnieżne dochodzą do 2 metrów grubości.

+ Strajk kolejowy w Santiago de Chile trwa w dalszym ciągu. Władze zaaresztowały komitet strajkowy. Głównym przywódcą komitetu strajkowego jest niejaki Eljasz Laffer, członek komunistycznego komitetu wykonawczego w Montevideo.

ROZPRAWA ZABÓJCÓW KRÓLA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

Aix en Prevence. — W dniu 5. II. 1936 r. wznowiono rozprawę sądową w procesie o zamordowanie króla jugosłowiańskiego Aleksandra w Marsylji. Badany był oskarżony Kraij. Badanie to jednak sprowadzało się do monologu przewodniczącego i krótkich zaprzeczeń oskarżonego. Kraij przyznał się do tego co zostało mu niezbicie udowodnione. Na wszystkie inne zapytania odpowiada „nie wiem", „nic mi o tem nie mówiono". Zapytany przez przewodniczącego czy nie dziwił się otrzymawszy broń, Kraij odpowiada przeczące i dodaje, że myślał, iż broń tę przekaże innym osobom, natomiast nie może powiedzieć nic o zamachu dokonanym na króla. — We wrześniu 1934 r. Ustaszi postanowiła zabić króla we Francji. Przewodniczący ustala, że oskarżeni podróż do Francji odbyli z wielkiemi ostrożnościami, zmieniając kierunek drogi oraz dowody osobiste.

Podboje mniejszości narodowych na Pomorzu

Na zebraniu plenarnem Izby Przemysłowo - Handlowej w Gdyni w dn. 30 stycznia br. prezes Izby, p. Stanisław Tor, wygłosił przemówienie, w którem między innemi powiedział:

„Zagadnienie mniejszościowe staje się wobec ruchliwości elementu niemieckiego i żydowskiego coraz bardziej aktualnem. Do tej pory opracowano powiaty: miasto Gdynia, morski, kartuski, tczewski, chełmiński, tucholski i świecki. Statystyka ta pozwala zorjentować się w dalszem nasileniu mniejszości. Szczególnie ciekawie przedstawiają się dane z Gdyni, gdzie w I i II kategorji świadectw przemysłowych dla handlu stwierdzamy ogólny udział Niemców 6 procent, żydów 23 proc. Najsilniej występuje zjawisko to w handlu owocowym i kolonjalnym. W handlu spożywczo - kolonjalnym I i II kategorji udział żydów i Niemców wynosi 34 proc., w handlu owocowym I i II kategorji handlowej około 80 procent.

Jeżeli chodzi o całe Pomorze, to należy stwierdzić, że po zmianach politycznych w roku 1920 liczba żydów spadła do połowy, a obecnie wzrosła o 50 proc., czyli wróciła do przedwojennego stosunku z tem, że obserwuje się silną konkurencję żydów na szlaku: Toruń, Grudziądz, Tczew, Gdynia. Jeżeli chodzi o Niemców, to liczba ich spadła na Pomorzu z przedwojennej cyfry 400.000 na 100.000, czyli o 75 proc."

16-ta rocznica odzyskania morza

GDYNIA. W dniu 9 bm. obchodziła Gdynia podwójne święto 16-tą rocznicę odzyskania dostępu do morza oraz 13-tą rocznicę nadania jej ustroju miejskiego. Uroczystość rozpoczęta została nabożeństwem w kościele Serca Jezusowego, po którem odbyła się na ul. 10 Lutego wśród szalejącej wichury śnieżnej, defilada oddziałów marynarki wojen., wojska i Strzelca, przyjmowana przez kontradmirała Unruga i komisarza Rządu Sokoła.

Po defiladzie miała miejsce uroczysta akademja, którą zagaił w słowach pełnych mocy i patrjotyzmu komisarz Rządu Sokół, podkreślając ważność chwili odzyskania morza dla ekspansji gospodarczej Polski, oraz wyrobienia się w związku z tem światopoglądu morskiego w społeczeństwie polskiem. Dalej przemawiał imieniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej dyr. Wachowiak, który zwrócił uwagę na konieczność przeprowadzenia zbrojeń morskich dla zabezpieczenia tak wielkiego dzieła, jakiem jest Gdynia oraz budowy własnej stoczni okrętowej. Dalszy program akademji wypełniły produkcje muzyczne orkiestry marynarki wojennej oraz wokalne. Zebrane na uroczystej akademji obywatelstwo gdyńskie uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zważywszy, że Morze Polskie dzięki genjuszowi narodu polskiego i jego wodzów, stało się nowym, niedającym się wysiłkiem jednego pokolenia ogarnąć, warsztatem pracy narodowej, zważywszy, że morze polskie i port nasz narodowy stanowi w rozwoju gospodarczym kraju, o potędze Polski i o dobrobycie Ojczyzny i jej ludności, zważywszy, że w bezpieczeństwie Polski na morzu cały naród upatruje gwarancję naszej niepodległości, zważywszy, że cały świat i wszyscy sąsiedzi Polski zbroją się intensywnie na morzu, zebrani apelują do Rządu Rzeczypospolitej, członków ciał ustawodawczych i całego narodu polskiego o podjęcie wysiłków w kierunku zrealizowania wielkiego programu obrony morskiej, któryby Polsce zapewnił niezmąconą niczem swobodę pełnego rozwoju na morzu. Zebrani uznają przytem za konieczne szybkie zakończenie prac nad budową stoczni okrętowej w Gdyni, która uniezależni nas od zagranicy. Będzie ona arsenałem morskim Rzeczypospolitej i jedną z ważniejszych podstaw dobrobytu ludności nadmorskiej. Równocześnie zebrani wzywają rodaków z całej Polski do usilnego poparcia Funduszu Obrony Morskiej w myśl hasła: „Niema Polski bez Morza Polskiego".

W godzinach wieczornych odbył się na terenach portu wojennego na Oksywiu apel poległych marynarzy.

KOMORNIK OCALIŁ ŻYCIE PŁATNIKOWI

Pisma donoszą o ciekawem wydarzeniu: Do mieszkania Jana Stalicy w Sarzynie pod Rzeszowem, przyszedł egzekutor podatkowy, a gdy płatnika nie zastał w domu, udał się do stodoły. Tam z przerażeniem zobaczył Stalicę, wiszącego na pasku, przymocowanym do belki. Egzekutor odciął pasek i zdołał desperata przywrócić do przytomności.

Stalica, jak się okazało, chciał popełnić samobójstwo, obawiając się, że egzekutor zabierze mu cały dobytek. Tymczasem właśnie sekwestrator skarbowy ocalił mu życie.

PRZEŚLADOWANIA POLAKÓW W CZECHOSŁOWACJI

Morawska Ostrawa. Aresztowania wśród ludności polskiej nie ustają a kierują się przedewszystkiem przeciwko członkom i funkcjonarjuszom Domu Polskiego w czeskim Cieszynie. Do tej pory aresztowano 19 osób. Pośród dalszych aresztowanych znajdują się Rudolf Cichy z czeskiego Cieszyna, na którego nazwisko opiewała koncesja restauracyjna hotelu „Polonia", Rudolf Grzegorz, absolwent gimnazjum polskiego w Cieszynie i Jan Szalek, również absolwent tego samego gimnazjum. Obaj ostatni pochodzą z Wędryni na Śląsku za Olzą. „Duch Czasu" donosi, że znany z procesu przeciwko harcerzowi Delongowi prokurator Trojanka przygotowuje już akt oskarżenia, zarzucając aresztowanym Polakom zbrodnię spiskowania przeciwko państwu czechosłowackiemu na podstawie ustawy o ochronie republiki.

ZA ZDRADĘ GŁÓWNĄ

Wiedeń. Komisarz policji Franz Sonnleitner skazany został dnia 8. lutego za zdradę główną na dwa lata ciężkiego więzienia. Sonnleitner udzielał przywódcom narodowo-socjalistycznym w Monachjum wiadomości, dotyczących Heimwehry. Oskarżony przyznał się całkowicie do winy. — Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych.

KATASTROFA SAMOCHODÓW

Paryż. Na skrzyżowaniu ulic Reamura z Bulwarem Sewastopolskim dwa samochody zderzyły się i wpadły na chodnik, wywracając 8 osób, z których jedna zostala zabita, drugą odwieziono do szpitala. Inne osoby lżej ranne udały się po nałożeniu opatrunków do domów.

POŻAR WYTWÓRNI FILMOWEJ.

Londyn. Pożar, który wybuchł ubiegłej nocy w miejscowości Elstree pod Londynem, objął szereg atelier „British International Pictures". — Spłonęło 3 atelier, z których w trzech były już zmontowane wnętrza do odbywających się w ciągu dnia zdjęć do filmów angielskich. Spłonął również teatr pokazowy dla filmów eksperymentalnych. Straty są znaczne. Atelier te były wybudowane przed 5 laty za cenę 350 tys. funtów szterlingów i zaopatrzone były w nowoczesne instalacje dźwiękowe. Około 120 strażaków zajętych było gaszeniem pożaru, który zdołano opanować dopiero około godz. 6 rano.

ŚMIERĆ SYNA DE VALERA.

Dublin. Dnia 9. lutego po południu Brian de Valera, — najmłodszy syn premjera wolnego państwa irlandzkiego poniósł śmierć na skutek wypadku w czasie przejażdżki konnej. Młody de Valera, liczący lat 20, jechał galopem wraz ze swym kuzynem przez Phoenix Park i uderzył głową o gałąź, zwisającą nisko nad aleją. Kuzyn, który jechał na przedzie zawrócił po chwili i znalazł Briana de Valerę leżącego na ziemi i śmiertelnie rannego. Przejeżdżający samochód przewiózł ofiarę wypadku do szpitala, lecz pomoc lekarska nie na wiele się zdała i o godz. 16-ej nastąpiła śmierć.

Z wojny włosko-abisyńskiej



Nad mogiłą dr Lundstroma, lekarza szwedzkiego, poległego w Abisynji podczas ataku lotników włoskich na szpital Czerwonego Krzyża.

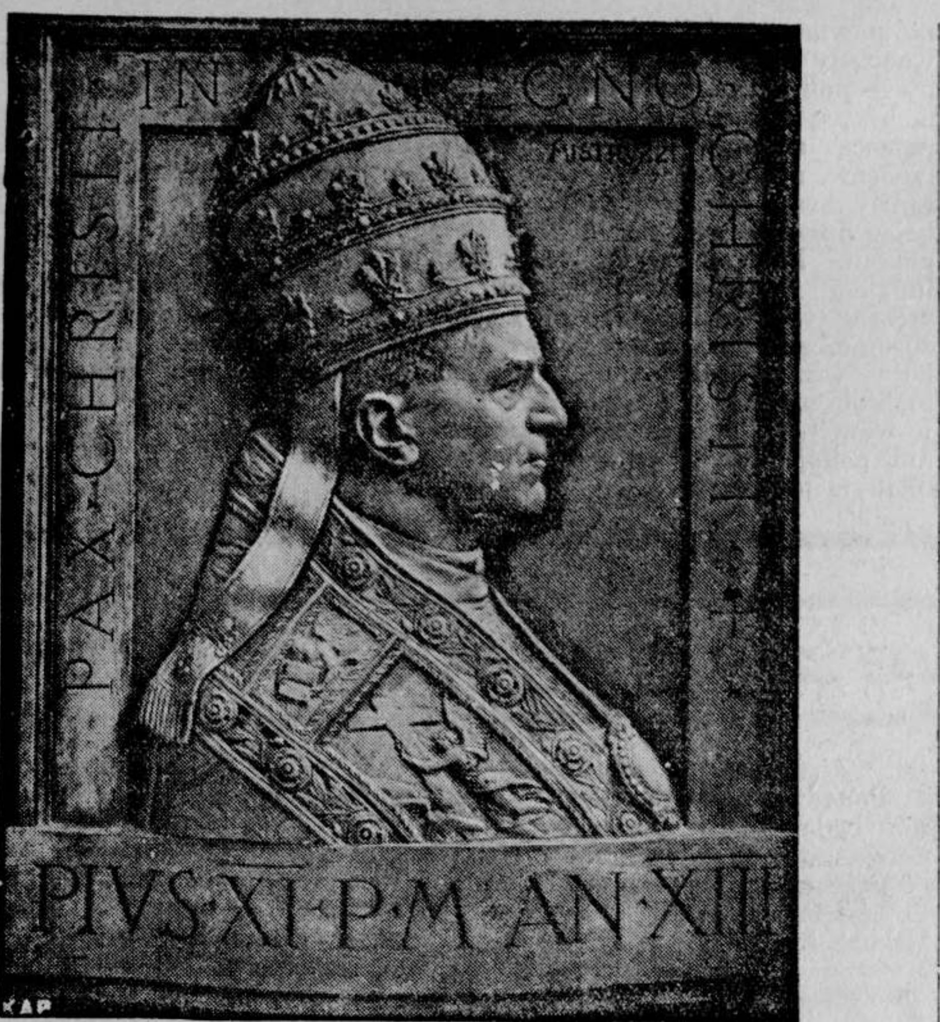
Addis Abeba. Według informacyj ze źródeł abisyńskich, silne ulewy tamują znowu rozwój operacyj wojennych na frontach północnym i południowym. Jednakże w rejonie Hausien trwają krwawe potyczki, w których żadna ze stron nie odniosła wyraźnego sukcesu. W okresach przerw między jednym a drugim deszczem lotnicy włoscy bombardują skupienia Abisyńczyków. Na froncie południowym w prowincji Bali oddziały dedżaka Bejem-Mered w starciu z oddziałami włoskiemi zdobyły podobno kilkadziesiąt kulomiotów i 10 dział górskich, przeznaczonych do Negelli.

Rzym. Korespondent „Messagero" donosi z Asmary, że właściwy okres deszczów na wyżynie erytrejskiej i prowincji Tigre rozpoczyna się mniej więcej w lipcu, a kończy się w ostatnich dniach września. W ciągu miesięcy wiosennych padają tylko małe deszcze przejściowe, które nie wpływają na tok życia, mającego w tym okresie normalny przebieg. Zdaniem korespondenta nie należy również przesadzać znaczenia wielkich deszczów. Na wyżynie erytrejskiej i w prowincji Tigre deszcze padają latem codziennie, ale trwają krótko 2 do 3 godziny i dlatego nie mogą całkowicie powstrzymać prac i operacyj wojennych.

Paryż. Specjalny korespondent Havasa donosi z Dessie: W niedzielę rano nad Dessie ukazało się 7 samolotów włoskich, które bombardowały miasto niezwykle gwałtownie w ciągu przeszło godziny. Zrzucono znaczną ilość bomb zapalających i eksplodujących. Na miasto spadło kilka ciężkich bomb, reszta spadła na okoliczne wsie. Od bomb zapalających zajęły się lasy, otaczające miasto, które płoną. Jednym z głównych celów bombardowania był pałac cesarski, który znajduje się w centrum miasta. W tej chwili brak jest danych o szczegółach bombardowania, lecz jak zdołano ustalić, ofiar wśród cudzoziemców niema.

Negus dał dowody niezwykłe zimnej krwi. Nietylko nie chronił się przed samolotami, lecz sam osobiście kierował ogniem dział przeciwlotniczych. Cesarz jest cały i zdrów.

JEDNAJ NOWYCH PRENUMERATORÓW NASZEMU PISMU



Cześć Ojcu świętemu Piusowi XI.

(Z okazji 14 rocznicy koronacji)

Radość dziś w całym rozbrzmiewa świecie:
Muzyka, śpiewy, wiersze, przemowy —
I słusznie, uczcić należy przecie
Dostojną postać Kościoła Głowy.

Przed lat szeregiem na swoje skronie
Papież obecny włożył koronę,
Na apostolskim zasiadłszy tronie,
Nawy Piotrowej przejął ochronę.

Ster jej tak dzielnie dzierży w swej dłoni,
Że za pomocą świętego Ducha
Statek bez szwanku wśród burz i toni
Płynie, a rzesza wiernych Go słucha.

Co więcej — kocha, jak ojca dzieci,
Sercem za serce Mu się odpłaca,
Bo wie, że pośród losów zamieci
Szczęście przynosi Papieża praca.

W pierwszym zaś rzędzie w polskim narodzie
Jest on otoczon czcią i miłością,
Gdyż konsekrowan w warszawskim grodzie,
„Polskim Biskupem" zwie się z lubością.

Dobrze też Polsce przy Jego boku,
Bo jak opiekun czuły, troskliwy,
Łaski dowody na każdym kroku
Daje nam Ojciec święty życzliwy.

To też w dzisiejszym dniu uroczystym
Społem Mu złóżmy hołd dziękczynienia,
Węzłem połączmy się z Nim wieczystym,
Który nie dozna już rozluźnienia.

O pomoc Boską prośmy Dłań szczerze,
Ślubujmy wierność i przywiązanie,
Że w naszej świętej wytrwamy Wierze,
Każdy w obronie Kościoła stanie.

Jan Rakowski.

Z życia Piusa XI.

Ojciec Św. Pius XI urodził się w Dezjo (Desio), miasteczku odległem 18 kilometrów od Medjolanu, dnia 31 maja 1857 roku. Następnego dnia 1 czerwca został ochrzczony, otrzymując imiona: Ambroży — Damian — Achilles.

Rodzicami jego byli Franciszek Ratti i Teresa z Gallich oboje o gruntownej pobożności, zwłaszcza matka odznaczała się łagodnością i słodyczą.

Państwo Ratti nie byli ludźmi zamożnymi. Ojciec był zarządzającym przędzalnią i musiał wiele się starać i natrudzić, aby wykształcić swoich pięcioro dzieci: czterech synów i córkę. —

Ale troski materjalne nie przeszkodziły ani jemu, ani żonie w spełnianiu obowiązków religijnych i w chrześcijańskim wychowaniu dzieci.

W dziewiątym roku życia mały Achilles zaczął chodzić do prywatnej szkółki dla chłopców, prowadzonej przez ks. Józefa Velontieri.

Wiek młodzieńczy.

Stamtąd rodzice posłali syna do małego seminarjum duchownego św. Piotra Męczennika w Medjolanie. Po ukończeniu nauk średnich w Medjolanie, w mniejszem seminarjum arcybiskupiem św. Karola, wstąpił do większego seminarjum duchownego. W roku 1879 młody kleryk zostaje wysłany przez ks. Arcybiskupa na studja teologiczne do Rzymu i w tymże roku dnia 20 grudnia otrzymuje święcenia kapłańskie.

W roku 1882 ukończył studja teologiczne uzyskując potrójny doktorat: filozofji, teologji i prawa kościelnego. Egzamina przepisane złożył świetnie, że aż Ojciec Św. Leon XIII dowiedział się o tem i zażądał, żeby mu przedstawiono młodego uczonego. Wizyta u Ojca św. wzmogła jeszcze bardziej dziecięce przywiązanie do Stolicy Apostolskiej, jakiem ks. Ratti odznaczał się od swych najmłodszych lat.

Uczony.

Po powrocie do archidiecezji medjolańskiej ks. Ratti pracował przez kilka miesięcy jako wikarjusz w jednej z wiejskich parafij, a następnie ks. Arcybiskup powołał go na stanowisko profesora wymowy i teologji w wyższem seminarjum duchownem. — Obowiązki profesorskie pełnił ks. Ratti przez lat pięć, do roku 1888 to znaczy, aż do wstąpienia swego do Stowarzyszenia Uczonych (Kolegjum Doktorów), pracujących w bibljotece Św. Ambrożego w Medjolanie.

Odtąd przez lat 30 ks. Ratti prowadzi życie, poświęcone wytężającej pracy naukowej. Z jednej strony zajmuje się umiejętnem utrzymaniem bibljoteki i udostępnieniem jej skarbów uczonym przyjeżdżającym do Medjolanu z całego świata, a z drugiej strony sam pisze książki i rozprawy, w liczbie przeszło pięćdziesięciu. Pracę tę przerwał na krótko dwukrotny wyjazd do Paryża w r. 1891 i 1893. Ks. Ratti odbył te podróże jako członek delegacyj udających się do Francji celem wręczenia odznak kardynalskich nowomianowanym kardynałom francuskim.

Nie wystarczała jednak ks. Rattiemu sama tylko działalność naukowa. Obok niej z zapałem oddaje się obowiązkom kapłańskim, jako opiekun Zgromadzenia Sióstr św. Wieczernika, które z Francji przybyły do Medjolanu.

Uważając, że najskuteczniejszym środkiem odrodzenia ludzkości jest dobre wychowanie młodzieży ks. Ratti dokładał **wszystkich sił**, by wśród nauczycielstwa budzić i rozwijać ducha prawdziwie chrześcijańskiego. — W tym celu już w r. 1883 założył w Medjolanie związek nauczycielek katolickich, który nazywał największą swoją radością i którym opiekował się niestrudzenie przez lat 35.

Ks. Ratti a sport.

Prawdziwa pobożność da się zupełnie dobrze połączyć z godziwą rozrywką. Widać to na przykładzie ks. Rattiego. Głęboka religijność i ożywiona praca naukowa nie przeszkadzała mu w korzystaniu z dobrodziejstw sportu. — Ulubionym jego sportem były wycieczki w pobliskie góry Alpy. Osiągnął 11 szczytów górskich, między niemi Mont Blanc i Matterhorn (4.500 m).

Oczywiście nie chodziło mu o samo tylko zadowolenie ze spaceru po górach lub o pobicie rekordu.

Subtelna dusza ks. Rattiego w widokach górskich podziwiała piękno Boga. — W zapiskach jego czytamy: „Na tej wysokości, mając przed sobą rozległy krajobraz alpejski w tem czystem przestworzu, pod niebem cudnie szafirowem, oświeconem pełnisłężycem, gdziekolwiekbyś wzrokiem rzucił, migających gwiazdy błyszczące. W tej ciszy czuliśmy, że stoimy wobec wszechpotęgi i majestatu Boga".

Tak więc dla ks. Rattiego sport górski był źródłem najczystszej rozkoszy, szkołą charakteru i okazją do ćwiczenia się w odwadze i przytomności umysłu. Często znajdował się w niebezpiecznych okolicznościach, z których wychodził cało dzięki swej wytrwałej energji. Raz uratował życie synowi swojego znajomego, który w drodze zachwiał się i runąłby w przepaść, gdyby go nie podchwyciło silne ramię ks. Rattiego.

Ostatnią wycieczkę górską odbył ks. Ratti w r. 1913, mając lat 56.

W Rzymie.

Po 30 latach pracy w Medjolanie Ojciec św. Pius X. w r. 1912 powołał go do Rzymu na stanowisko dyrektora Bibljoteki Watyńskiej.

Do Polski.

W r. 1918 Biskupi polscy prosili papieża Benedykta XV., by raczył wysłać do Polski swojego przedstawiciela. — Ojciec Św. zgodził się na tę prośbę i wybrał na swojego wysłannika do Polski ks. Rattiego. Wieść niesie, że ks. Ratti obawiał się wielce, iż nie podoła zadaniu, więc na posłuchaniu u Ojca Św. tłumaczył długo i obszernie swoje niedołęstwo i niezdatność do tak ważnej i odpowiedzialnej pracy. Ojciec Św. wysłuchał wszystkiego, nie mówiąc ani słowa. Dopiero gdy ks. Ratti skończył, odezwał się: „A więc sprawa załatwiona. — Kiedy ksiądz wyjeżdża do Polski?" — „Jutro", brzmiała odpowiedź.

W początku czerwca nuncjusz papieski był już w Warszawie, okupowanej wówczas jeszcze przez Niemców.

Indywidualność Piusa XI.

W uśpionem w ciszy nocnej Wiecznem Mieście ktoś długo jeszcze poza północ czuwa, sercem i myślą obejmując dalekie kręgi Rzymu i świata. To Papież.

Ósmy krzyżyk nie wyrył na jego obliczu znamion głębokiej starości. Z jego postaci masywnej, gdy wstanie, bije siła i krzepkość, zachowane dzięki naturze napół wiejskiej, owianej ożywczem tchnieniem wiatrów lombardzkich, i długoletnim sportem wysokogórskim. Bladość oblicza w tym wieku i przy takim nawale pracy codziennej jest zrozumiała: Ojciec św. liczy lat 78. W zimie wstaje już przed świtem, po mszy św., modlitwach i śniadaniu o 8-ej zabiera się do pracy, która trwa z posłuchaniami do obiadu; godzina przejażdżki i przechadzki po ogrodach watyńskich poprzedza nową po przerwie długą pracę, która przeciąga się do północy. W jego oczach szarych skupionych znać długoletni wysiłek myślowy, a w jego ustach zaciśniętych tkwi niezłomne postanowienie dokonać obowiązku. — „Najprzedniejsze i najkonieczniejsze wychowanie polega na poszanowaniu obowiązku — pisał niegdyś. — Przyjemność smakuje lepiej, gdy przedtem spełniony został obowiązek, i tem więcej, gdy był trudny i połączony z niewygodami". A przyjaciel papieża kardynał Lualdi świadczy o nim, że uważał za najważniejsze codzień spełnić „onus diei", obowiązek powszedni, od którego nie wolno się wyłamać. Pracuje wprawdzie wolno, ale zato gruntownie. Listy ułożone są systematycznie, stosownie do ich ważności. Na każdy dzień wyznaczona jest pewna „porcja" spraw do załatwienia, i stąd i praca ma charakter równomierny.

Mówi mało, znając cenę słów, które wrażają się w pamięć słuchaczy. A mówiąc nakłania słowa do surowej karności, by jak najściślej oddały jego myśli.

W jego obejściu uwydatnia się wyższość duchowa i umysłowa, arystokratyzm pewien, który zniewala do szacunku, a nawet u tych, co pierwszy raz zetknęli się z papieżem, wywołuje lęk. Ale Ojciec św. lekkim, dobrotliwym uśmiechem obawę rozprasza.

Jest świadom do głębi istoty swej godności. I nie waha się podnieść jej blasku, jak to ongi czynił Leon XIII, w uroczystościach kościelnych, nie próżnego zadowolenia, ale by rozbudzić żywą cześć względem osoby Namiestnika Pana, któremu należą się hołdy. A urok zewnętrzny objawy jej cześć potęguje.

(Dokończenie na stronie 4-tej)

(Dokończenie ze strony 3-ciej)

Jego postępowanie bezpośrednie cechuje równowaga, nie pozwalająca na to, by miał osobistych nieprzyjaciół. Podobnież w polityce. Jego akty polityczne są przemyślane i dlatego zawsze sprawiają silne wrażenie. Jego taktyka opiera się na znajomości psychiki ludzkiej, tak często nieskoordynowanej i dającej się uwieść podnieceniu chwilowej. Tej wybuchowości i zmienności przeciwstawia papież prawdziwą mądrość, oczekującą zejścia z fałszywej drogi. Nie drażni innowierców ostrzejszem wystąpieniem, ale stosując zasadę „fortiter in re suaviter in mode“", rozkrusza wielowiekową skorupę uprzedzeń, które fanatyzm radby jak najdłużej utrzymać.

W polityce zamierza wielkie rzeczy. Czy gdy chodzi o misję, czy o Akcję Katolicką, czy o pokój na świecie, czy o jedność w Kościele, ma na uwadze miljony, narody całe, ludzkość. Przedsięwziął cele olbrzymie, niepomyślane i niewykonywane jednocześnie przez nikogo z poprzedników: nawrócić Chiny i przygarnąć Rosję.

Akcja Katolicka ma być armją światową, uzbrojoną w nieodmienne zasady. Nawrócenia zapewnią pokój religijny. Akcja Katolicka, o ile będzie prowadzona solidarnie, zapewnić powinna pokój doczesny — wewnętrzny czyli społeczny i zewnętrzny — polityczny. Co w wiekach średnich papieże pojmowali uczynić z pomocą miljonów szarych sprzymierzeńców, nie narzucając zgóry, jak to czyniono, nakazów lecz przekształcając dusze do osiągnięcia królestwa pokoju. Bo jest wadą zasadniczą ludzkiej umysłowości, sądzącej, że orężem tylko można odeprzeć napaść zbrojną, gdy tymczasem i słowo pokoju wszczepione w miljony może rozbroić nieprzyjaźń. „Pokój mój daję wam“ — powtarza za Chrystusem. Mój pokój. Między pokojem pisanym a danym jest kontrast zbyt jaskrawy, by go nie widzieć, zbyt wielki, by móc go zaprzeczyć. — Jeden obwarowano jałową stypulacją prawa, za którą jeży się las groźnego oręża, drugi jest tchnieniem wszechwładnej miłości. — Namiestnik Chrystusowy daje ludom pokój Chrystusowy. Nie owija go w osłonki artykułów i fałdami zastrzeżeń nie układa jego szat długich i ciężkich. Pokój jest prosty i bliski — leży w sercu, które się podda miłości. Ale ten, który ma prawo przemawiać do miljonów, ma również możność miljony serc podać Królowi pokoju.

(Marjan Pachucki. Papież Pius XI. Żywot i rządy.)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Ogólne

— *Komornicy przywdzieją mundury.* Na podstawie rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości, ogłoszonego w Dzienniku Ustaw z dn. 6. II. 36 r., komornicy w czasie pełnienia czynności służbowych obowiązani są nosić t. zw. strój służbowy. Rozporządzenie nakłada na komorników noszenie stroju urzędowego od dnia 1 lipca 1936 r.

Zasadniczym kolorem stroju urzędowego komorników jest kolor czarny, dystynkcyj — złoty, guziki z żółtego metalu z orłem państwowym. — Strój urzędowy składa się z kurtki, spodni, płaszcza i czapki. Kurtka kroju marynarkowego, dwurzędowa, u dołu kurtki dwie boczne kieszenie z patkami. Na kołnierzu patki z fioletowego aksamitu, pośrodku orzeł państwowy, od góry do dołu patki złoty galon haftowany. Kołnierz, mankiety na rękawach, patki na kieszeniach i brzegi kurtki obramowane są wypustką koloru fioletowego. Do kurtki nosić należy koszulę białą i czarny krawat. Spodnie kroju cywilnego z wypustką aksamitną koloru fioletowego. Płaszcz z dwoma rzędami guzików, po sześć w każdym rzędzie. Na kołnierzu płaszcza patki takie, jak na kołnierzu kurtki. Płaszcz z tyłu posiada patkę nakładaną i przypiętą dwoma guzikami. Czapka angielska ze złotą podpinką. Wokoło czapki aksamitny otok koloru fioletowego. Wzdłuż górnej krawędzi otoku ciągnie się złoty płaski sznur. Na rondzie czapki nad otokiem orzeł państwowy bez tarczy.

Komornikom sądowym, przeniesionym w stan spoczynku nie przysługuje prawo noszenia stroju urzędowego. Koszt wykonania stroju urzędowego ponoszą komornicy.

— *Ułatwienie przy zmianie nazwisk dzieci nieznanych rodziców.* Coraz częściej zdarzają się wypadki, że bezdzietne małżeństwa wyrażają chęć zaopiekowania się dziećmi nieznanych rodziców, przebywającemi w domach wychowawczych, pod warunkiem, że dzieci będą nosiły nazwisko swych opiekunów. Wychodząc z założenia, że przyjęcie nazwiska opiekunów wpłynie niezawodnie na polepszenie doli tych dzieci, ministerstwo spraw wewnętrznych zleciło podległym sobie władzom administracyjnym, aby czyniły wszelkie ułatwienia przy zmianie nazwisk, nadanych dzieciom nieznanych rodziców, na nazwisko nowych opiekunów.

— **Rozkładanie na Raty i umarzanie kosztów sądowych.** — Z dn. 6-ym b. m. weszło w życie rozporządzenie ministra sprawiedliwości o umarzaniu, rozkładaniu na raty i odraczaniu zaległych w postępowaniu cywilnem kosztów sądowych, należnych skarbowi państwa.

Za zaległe koszta rozporządzenie uznaje przewidziane koszta sądowe w postępowaniu cywilnem, których dłużnik nie uiścił.

Rozporządzenie postanawia, że jeżeli natychmiastowe ściągnięcie zaległych kosztów sądowych groziłoby dłużnikowi zbyt ciężkiemi skutkami, zapłata ich może być rozłożona ra raty, lub odroczona na okres nie dłuższy niż dwa lata. Okres spłaty ratami może być przedłużony do czterech lat, jeżeli koszta sądowe będą zabezpieczone na nieruchomości i będzie należycie wykazane, że spłata nie może nastąpić w okresie krótszym.

Niezapłacenie którejkolwiek raty w przepisanym terminie powoduje natychmiastową wymagalność pozostałej części kosztów sądowych.

Zaległe koszta sądowe mogą być umorzone w części, lub w całości, jeżeli dłużnik na podstawie zaświadczenia władzy publicznej o jego stanie rodzinnym, majątkowym i dochodach wykaże, że nie jest w stanie zapłacić kosztów sądowych, a egzekucja z posiadanego majątku i dochodu pozbawiłaby go środków, niezbędnych do najskromniejszego utrzymania jego i jego rodziny. Zaległe koszta sądowe mogą być umorzone także z urzędu, jeżeli od dnia ich wymagalności upłynęło kiecej niż dwa lata, a egzekucja była bezskuteczna, lub jej wszczęcie okazało się niemożliwe, lub zupełnie bezcelowe wobec stwierdzenia, że suma uzyskana z ewentualnej egzekucji nie pokryłaby nawet części zaległych kosztów sądowych.

O rozłożeniu na raty i odroczeniu zapłaty rozstrzyga według swego uznania kierownik sądu pierwszej instancji. O umorzeniu kosztów sądowych rozstrzygaja: prezes sądu apelacyjnego — jeżeli zaległość nie przewyższa 300 zł. i minister sprawiedliwości — jeżeli zaległość przewyższa tę sumę.

— **Uwaga przed złodziejami!** Z uwagi na to, że na skutek amnestji zostało szereg złodziei kościelnych i zawodowych kasiarzy zwolnionych z więzienia, — należy się spodziewać wznowienia ich działalności przestępczej w kierunku okradania skarbców kościelnych i prywatnych kas ogniotrwałych. Zapoczątkowanie spodziewanych kradzieży kościelnych nastąpiło już przez okradzenie kościoła w Swarzewie pow. morski, gdzie skradziono różne wota i inne pamiątkowe sprzęty kościelne.

Wojewódzki Urząd Śledczy w Toruniu, mając na uwadze, że tylko ścisła współpraca społeczeństwa z Policją może należycie zapewnić bezpieczeństwo mienia publicznego i prywatnego, gdyż policja sama nie jest w stanie dopilnować każdego kościoła i mienia poszczególnego obywatela — ostrzega tą drogą wszystkie parafje i właścicieli kas ogniotrwałych i równocześnie wzywa do należytego zabezpieczenia swego mienia.

— **Rozporządzenie o noszeniu i handlu bronią białą.** W najbliższych dniach ogłoszone ma być w Dzienniku Ustaw rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, ministra spr. wojskowych i ministra przemysłu i handlu o posiadaniu i noszeniu broni białej oraz o ograniczeniach handlu bronią.

Według tego rozporządzenia, posiadanie broni białej, jak szable, bagnety itp., nie będzie niczem skrępowane, natomiast noszenie jej będzie uzależnione od pozwolenia władz.

Ponadto przesięb. handlu bronią nie będą mogły sprzedawać broni notorycznie używanej przez elementy przestępcze, jak np. kastetów, bokserów metalowych, broni ukrytej w laskach itp.

Z Pomorza

— *Rodzone. Dobrowolny powrót dezertera do Polski.* W czerwcu r. 1934 zdezerterował z armji polskiej niej. Leśniewski Jan z Bydgoszczy, odbywający służbę wojskową w 63 p. p. Po ucieczce z armji zdołał zbiec zagranicę do Prus Wschodnich, gdzie pracował jako robotnik na jednym ze statków.

Onegdaj na własne jego żądanie władze niemieckie odstawiły go do granicy polskiej w Rodzonem. Przedstawicielom naszej Straży Granicznej, Leśniewski oświadczył, iż nie mógł znieść dotychczasowego stanu dobrowolnego wygnania i dlatego zdecydował się powrócić do Ojczyzny, by przez odbycie służby wojskowej stać się znów pełnowartościowym obywatelem. Mimo tak patrjotycznych wynurzeń, dezertera zakutego dla pewności w kajdanki, policja odtransportowała do Brodnicy, gdzie przekazano go tamt. żandarmerji wojskowej.

— **Sępólno. (Pożar.)** W biurze Zarządu Miejskiego w Sępólnie powstał pożar. Spaliły się częściowo akta i książki, znajdujące się na biurkach, rozmieszczone w trzech pokojach. Pożar powstał wskutek podpalenia po uprzedniem oblaniu naftą. Najprawdopodobniej chodzi tu o akt zemsty osobistej ze strony zwolnionych przed kilku miesiącami urzędników magistrackich, których zwolniono na skutek opieszałości i zaniedbywania się w służbie. Powstałych strat nie zdołano narazie ustalić. Władze policyjne prowadzą dochodzenie.

— *Sępólno. Bójka.* We wsi Jeleń wybuchła bójka między parobkami wiejskimi. Przyczyną bójki były porachunki osobiste.

W bójce brali udział z jednej strony Franciszek i Paweł Fojutowie oraz Tuchalski, a z drugiej Franciszek Dziurda i Jan Stasik, posługując się kijami i nożami.

Zajście zakończyło się tragicznie. Franciszek Fojut został ugodzony przez Dziurdę nożem w szyję tak silnie, że wkrótce zmarł. Pozatem został ciężko pokaleczony Jan Stasik, którego przewieziono do szpitala powiatowego w Więcborku, oraz zabójca Dziurda, znajdujący się pod opieką lekarską w domu. Pozostali uczestnicy krwawego zajścia Tuchalski i Fojut Paweł zostali na polecenie prokuratora S. O. w Chojnicach aresztowani i osadzeni w areszcie śledczym Sądu Grodzkiego w Sępólnie.

Z całej Polski

Wilno. Z powodu obfitych zasp śnieżnych powstały pewne utrudnienia w komunikacji kolejowej na Wileńszczyźnie. Obecnie utrzymuje się ruch autobusowy tylko na dwóch linjach Wilno — Nemeczyn i Wilno — Nowa Wilejka. Dnia 6 bm. został wstrzymany ruch autobusów dalekobieżnych w kierunku na Warszawę. Po oczyszczeniu przez pługi odśnieżne szlaków kolejowych ruch pociągów dyrekcji kolejowej wileńskiej odbywa się normalnie. Jedynie wagony motorowe przychodzą z pewnem opóźnieniem. Na niektórych drogach wskutek obfitych opadów śnieżnych uszkodzone są połączenia telefoniczne. Na pograniczu służba bezpieczeństwa przeważnie patroluje na nartach.

Kronika kościelna

Diecezja chełmińska.

J. E. Ks. Biskup Dr Okoniewski mianował wychowawcą internatu w Collegium Marianum ks. wik. katedr. Franciszka Szybowskiego: wikarjuszami: ks. Przybisza z Koronowa w Mrocznie, ks. Średzkiego Stanisława z Wejherowa w Więcborku, ks. Wilczewskiego Brunona z Mroczna w Koronowie.

Zwolnił ks. Klementowskiego Bolesława z obowiązków wychowawcy internatu Collegium Marianum.

Kącik radjowy

WTOREK, dnia 11 lutego 1936 r.

6,30 Kiedy ranne wstają zorze. — Pobudka do gimnastyki. — Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Muzyka z płyt. 7,50 Program na dzień bieżący. 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu. — Hejnał. — Dziennik południowy. 12,15 Bandera polska na Bałtyku — aud. dla szkół. 12,30 Muzyka lekka. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Z rynku pracy. 13,35 Orkiestra Dajos Beli. 15,15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy. 15,30 Soliści (płyty). 16,00 Skrzynka PKO. 16,15 Nastroje zimowe — koncert. 16,45 Cała Polska śpiewa. 17,00 Myślące maszyny — odczyt. 17,15 Recital Mieczysława Szaleskiego. 17,50 Skrzynka językowa. 18,00 Olimpjada tenorów. 18,30 Cechowe zrzeszenia rzemieślników na Pomorzu — odczyt. 18,45 Audycja poświęcona kształcącej się młodzieży (z objaśnieniami). 19,09 Chwilka morsko - pomorska. 19,10 Program na środę. 19,20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19,50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny z Łodzi. W przerwie około godz. 20,50. Dziennk wieczorny. oraz Obrazki z Polski współczesnej. 22,30 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch Partenkirchen. 22,35 Lecznicze stosowane wtamin — pogadanka dla lekarzy. 22,50 Chór Juranda (płyty). 23,10 Tańczymy (płyty).

ŚRODA, dnia 12 lutego 1936 r.

6,30 Kiedy ranne wstają zorze. — Pobudka do gimnastyki. — Gimnastyka. 6,50 Muzyka (płyty). 7,20 Dziennik poranny. 7,30 Muzyka z płyt. 7,50 Program na dzień bieżący. 7,55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 8,10—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu. — Hejnał. — Dziennik południowy. 12,15 Bibljoteka domowa — pogadanka. 12,30 Wielkie potpourri z melodyj Jana Straussa. 13,25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,30 Muzyka popularna (płyty). 15,15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy. 15,30 Z oper Giacomo Puccini'ego. 16,00 Wędrówki dookoła globu — pogadanka dla dzieci. 16,20 Koncert na obój i fortepian. 16,45 Rozmowa ze słuchaczem radja. 17,00 Urok naszej prowincji — odczyt z cyklu „Dyskutujmy“. 17,20 Pieśni Śląskie. 17,50 Świat się śmieje. 18,00 Muzykalekka. — 18,30 Skrzynka dla dzieci. — 18.40 Życie kulturalno - artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18.45 Utwory skrzypcowe (płyty). 19,00 Wiadomości gospodarcze z Pomorza. 19,09 Chwilka morsko-pomorska. 19,10 Program na czwartek. 19.20 Koncert reklamowy. 19,35 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40 Wiadomości sportowe ogólne. 19,50 Reportaż aktualny. 20,00 Audycja ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Twórczość Fryderyka Chopina — 24-ta audycja z radjowego cyklu. 21,35 Od Mickiewicza do Staffa — kwadrans poetycki. 21,50 Nowe zagadnienia podatkowe — pogadanka dla kupców. 22.00 Skąd się wzięło „Echo“ — audycja muzyczna. 22,30 Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch Partenkirchen. 23,35 Muzyka taneczna.

Z sali sądowej

w dniu 28 stycznia br.

Systematycznej kradzieży dopuszczała się służąca Irena Kwiatkowska z Orzechówka, zatrudniona u rzeźnika p. Przybylskiego w Wąbrzeźnie — za co skazaną została na 1 miesiąc aresztu z zaw. na 2 lata.

Bezprawnej eksmisji dopuścili się **Juljanna** Kalinowska z Piwnic i Ignacy Chrapiński z W. Radowisk — pozbawiając swą szwagierkę dachu nad głową. Sąd skazał samozwańczych komorników na karę 2 mies. aresztu z zaw. na 2 lata.

Żebrzące dzieci kradną. Helena Trawczyńska i Stefanja Muszyńska obie z Wąbrzeźna — to znane całemu miastu młodociane żebraczki. Ostatnio weszły do mieszkania p. Dobrychowej i skradły 1 suknię i swetr — za co Sąd ukarał je upomnieniem ze względu na młodociany wiek oskarżonych dziewcząt, liczących po 13 lat.

Fatalizm pasera. Józef Czarnota i Wojciech Nowak z Niem. Łopatek — obaj handlarze drobiu, od pewnego człowieka bezdomnego kupili za kwotę 3 zł 6 gęsi i 7 kaczek. Drób ten pochodził z kradzieży, dokonanej u Baczewskiego Ottona w Książkach, a przechowywany był słomie pod stogiem. Czarnota zabrał drób i sprzedał go w Grudziądzu, lecz pech chciał, że policja w chwili, kiedy już ostatniego gęsiora sprzedał „nakryła" go i zdobyte ze sprzedaży pieniądze mu odebrała. Po rozprawie sądowej skazany został Czarnota na 1 rok więzienia z natychmiastowem zaaresztowaniem — za rozmyślne paserstwo, a Nowak skazany został na 6 miesięcy więzienia.

Przyjemne sąsiedztwo. Feliks Trawczyński, Leon Trawczyński, Kazimierz Smoczyński, Franciszek Mytrowski (nieletni), — mieszkańcy Luksusu odpowiadali przed Sądem za kradzież gałęzi, które obcinali z drzew na dziedzińcu szkoły powsz. między oraz za kradzież furtki na szkodę p. Schwanzowej. Za każdy czyn ukarani zostali aresztem po 2 miesiące — łącznie 3 miesiące aresztu każdy — młodocianego Mytrowskiego Sąd upomniał.

w dniu 31 stycznia br.

Za kradzieże leśne odpowiadała sporo grupa mieszkańców Wąbrzeźna i tak: **Wanda Czajkowska** ukarana została grzywną 10 zł **Adam Zubrzycki** — 3 zł grzywny, **Antonina Szpakowska** — 10 zł grzywny, **Pelagja Langowska** — 10 zł grzywny, **Aleksandra Dobrogowska** — 35 zł grzywny i 1 m. aresztu. **Jan Donarski, Bernard Mueller, Mieczysław Delikat, Bronisław Sikorski, Marjan Dymski**, każdy po 110 zł grzywny.

Józef Przybyłowski i Feliks Jankowski z Myśliwca skazani zostali za kradzież drzewa z ustawionego w lesie stosu każdy po 1 tygodniu więzienia z zaw. na 2 lata.

Kradzione nie tuczy! Wacław Löffelbein przybył w dniu 13 listopada 33 r. na jarmark do Wąbrzeźna, a ponieważ do Dębowejłąki spory kawałek drogi i nogi odpowiadały mu posłuszeństwa, „pożyczył" sobie rower z podwórza p. Chmielewskiego, należący do Heyse Pawła w Książkach i ulotnił się do Dobrzynia. Gdyby był pozostał w Dębowejłące, skąd pochodził, byłoby wszystko w porządku, ale zachciało mu się odwiedzić Dobrzyń i przez to wpadł w nastawione sieci — w ręce policji. — Sąd skazał go na 6 mies. więzienia.

Kaczor zaprowadził za kratki. Bolesław Zieliński z Gzik w czasie znoszenia torfu przywłaszczył sobie kaczora, należącego do Rumińskiego Stan. z Gzik — za co skazany został na 2 tygodnie aresztu z zaw. na 2 lata.

Za kradzież z włamaniem w dniu 15/16 8. 33 zostali skazani **Ignacy Zygmunt** z Wąbrzeźna na 1 i pół roku więzienia, **Józef Chorzępa** doprowadzony z więzienia w Toruniu na 1 i pół roku więzienia oraz umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych, **Józef Jagodziński** z Wąbrzeźna na 1 i pół roku więzienia; **Stanisław Krzewski i Zuzanna Krzewska** z Nieżywięcia za paserstwo po 8 miesięcy więzienia; Krzewskiemu darowano na podstawie amnestji 4 miesiące.

Bronisław Kwiatkowski z Wąbrzeźna obecnie w więzieniu w Toruniu skazany został: 1) za wymuszenie 40 gr na wódkę od straganiarza podczas jarmarku w Wąbrzeźnie w dniu 14. 11. 34. na 8 miesięcy więzienia; 2) za znieważ kancelisty Helda przy wydawaniu obiadu w kuchni ludowej — 2 tygodnie aresztu; 3) za szalbierstwo na szkodę Domachowskiej z Wąbrzeźna 2 miesiące aresztu — łącznie 7 miesięcy więzienia.

NIEMCY ZBROJĄ SIĘ NA MORZU — OBRONY MORZA (F. O. M), ZŁÓŻ OFIARĘ NA FUNDUSZ BY POLSKA NIE BYŁA KIEDYŚ ZASKOCZONA! — — — — — —

Osadnicy powiatu wąbrzeskiego obradują

Z ZEBRANIA SEKCJI OSADNICZEJ TOWARZYSTWA ROLNICZEGO POWIATOWEGO.

W ub. piątek dnia 7. bm. odbyło się w hotelu „Dwór Wąbrzeski" zebranie Sekcji Osadniczej T. R. P.

Na zebranie przybyli: prezes wojewódzki Sekcji Osadniczej PTR. p. **Fr. Rząsa**, delegat centrali PTR. p. inż. **Zych**, wiceprezes Tow. Roln. Powiatowego p. **Wład. Klimek** i przedstawiciel naszego pisma, oraz mniej-więcej 250 osadników z powiatu wąbrzeskiego. — Zebranie zagaił pochwaleniem Pana Boga prezes powiatowy sekcji osadniczej p. **Szałach** i odczytał porządek obrad. Następnie instruktor TRP. p. **Ewertowski** odczytał protokół z poprzedniego zebrania. Protokół przyjęto bez zmian. Z kolei przystąpiono do uzupełnienia zarządu powiatowego przez wybór 3-ch członków.

Wysunięto 5 kandydatury i to pp.: **Wała, Rynsk; Kamiński, Wałyczyk i Jasiński z Lisewa.** Nad tem wywiązała się dyskusja, w której p. Kamiński oświadcza, że kandydatury przyjąć nie może, bo dawniej, gdy został wybrany, nie zatwierdzono go. Sprawę tę wyjaśnia p. Klimek, Grzybowski i Wilamowski Witold. Po wyjaśnieniach zebrani wyżej wymienionych kandydatów zatwierdzili. W dalszym ciągu obrad referat o położeniu osadników z parcelacji rządowej wygłosił p. **Witold Wilamowski** z Małych Radowisk. Referent w rzeczowo ujętym referacie przedstawił dolę osadnika od czasu objęcia osady do dnia dzisiejszego.

Osadnicy objęli osady w czasie dobrej konjunktury i nie mając grosza, zmuszeni byli zaraz zwrócić się do Państw. Banku Rolnego o pożyczkę t. zw. inwestycyjną na zakup niezbędnego inwentarza żywego i martwego, jak również na zakup materjałów budowlanych. Pożyczki te były nieraz b. wysokie, bo sięgały do 8 tys. złotych, które jednak nie zaspokoiły potrzeb osadnictwa, albowiem wówczas pobudowanie jednej stodoły kosztowało 4—5 tys. złotych. Z tego powodu osadnicy zmuszeni byli szukać w innych instytucjach i u osób prywatnych dalszego kredytu. To było największem nieszczęściem osadnika, bo nadszedł czas raptownego spadku cen produktów rolnych, kładąc nietylko osadników, ale wszystkich rolników na obie łopatki. Rząd zdając sobie sprawę z ciężkiego położenia osadnictwa i rolnictwa, szukał różnych środków ratunku. Referent wspomina o Państw. Zakładach Zbożowych, o skreśleniu części zaciągniętych długów, o oddłużeniu i o „z rozmachem zapowiadanej obniżce cen artykułów monopolowych, nafty, soli, cukru i t. p. Wprowadzone zniżki nie odpowiadają ani w części tragicznemu położeniu całego rolnictwa. Każdy laik zrozumie, że dotychczasowe wszelkie środki oddłużeniowe pozostaną martwą literą o ile nie będzie opłacalności w rolnictwie.

Przechodząc do omówienia polityki zbożowej, p. Wilamowski stwierdza, że Polska jest w Europie znana z najtańszego zboża i celem zapobieżenia katastrofy jest konieczne ustalenie stałych i opłacalnych cen na produkty rolne. Pod koniec swego referatu p. W. porusza sprawę obniżenia oprocentowania do 2 proc. w stosunku rocznym wraz z amortyzacją.

Następny referat wygłosił p. **Grzybowski** z Łopatek, przedstawiając sprawę osadników anulacyjnych stwierdzając, że waloryzacja renty jest stanowczo za wysoka. Każdy chce płacić, jednak gdy będzie miał z czego. W konkluzji p. Grzybowski wnosi do zarządu, aby czyniono energiczne starania celem obniżenia waloryzacji renty i obniżenia procentów.

Sprawę wyrobu **syropu** dla własnego użytku wyrabianego przez rolników referował p. **Gazda** z Przydworza. P. Gazda stwierdza, że w naszym powiecie zachodziły wypadki, iż rolnikowi konfiskowano wyrobiony do własnego użytku syrop i nakładano na rolnika grzywnę. Wobec tego stanu rzeczy wnosi p. Gazda aby PTR sprawą tą się zajęło, aby przy wyrobie syropu nie potrzeba opłacać akcyzy i aby każdemu rolnikowi wolno było go wyrabiać do własnego użytku.

Z kolei prezes S. O. p. Szałach zawiadamia członków, że Zarząd Powiatowy postanowił urządzać kursy takie urządzone będą w Wałyczyku, Lisewie i Przydworzu i prosi o liczny udział w tychże.

W dalszym ciągu obrad p. Szałach otworzył dyskusję, która była nadzwyczaj ożywiona.

Jako pierwszy zabrał głos p. **Wilamowski Łucjan** z Małych Radowisk, poruszając kwestję dotychczasowej taktyki, przyczem mówi o braku należytej opieki nad rolnikami. Wysuwa również wniosek, aby wystąpiono z kategorycznem żądaniem rewizji nadmiernego wzbogacenia się niektórych po wojnie.

P. Kamiński z Wałyczyka porusza działalność Pomorskiej Izby Rolniczej, gdyż według p. K. Izba „nizdomaga". Również o tem samem mówi p. **Naftyński** z Jarantowic.

Poruszono ponadto sprawę uprawy tytoniu przez małorolnych. Kwestję tę wyjaśnił p. Wł. Klimek.

Pozatem przemawiali pp. Szałach, Wilamowski Witold, Grzybowski i inni.

Na wszelkie zapytania szczegółowych odpowiedzi udzielił prezes wojewódzki Sekcji Osadniczej p. Fr. Rząsa, przedstawiając niektóre sprawy w należytem świetle, tak jak one rzeczywiście są.

Pozatem p. prezes Rząsa przyrzekł wszelkiemi postulatami zająć się gorliwie razem ze Zarządem Wojewódzkim, albowiem uważa, że postulaty te są nietylko słuszne, ale również winny być dla dobra osadnictwa zrealizowane.

Po wyczerpaniu się porządku obrad prezes p. Szałach zakończył zebranie pochwaleniem Pana Boga.

Niepoważne było wystąpienie ale już po zebraniu p. Koniewskiego, który począł coś niezrozumiałego wykrzykiwać. Takie postępowanie p. Koniewskiego, będącego w wielkiej opozycji do PTR. nie przynosi rzecz oczywista żadnego zaszczytu, ani jemu ani temu co go zawsze na zebrania wysyła. A przecież p. Koniewski mieni się być wyrazicielem opinji pewnego odłamu. **K. S-ki.**

Kącik Z. S.

KUJEMY ŁAŃCUCH.

Na cele oświatowe Związku Strzeleckiego złożył 10 zł p. **Mlicki** z Za-Zielenia.

*

P. Andrzej Malinowski z Wąbrzeźna złożył na cele oświatowe Z. S. 2 zł.

*

P. Reimann, kier. szkoły Czaple, złożył dla Z. S. 1 książkę.

*

P. Działdowski z Przydworza złożył na Z. S. 1 zł.

KRONIKA

Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. katolic.	Słońce wschód	Słońce zachód
10	luty	P.	Scholastyki	7,01	16,38
11	„	W.	Ob. N. M. P.	7,00	16,40
12	„	Ś.	Eulalji	6,58	16,41

NA DOŻYWIANIE BIEDNYCH DZIECI

zamiast wieńca na grób śp. Zygmunta Paszotty złożył p. Bronisław Mederski zł 10,—.

OSOBISTE

Nominacja na podporuczników rez. otrzymali pp.: **Niedbalski Tadeusz**, nauczyciel szkoły powszechnej w Wąbrzeźnie i **Mossakowski Witold**, nauczyciel w Ostrowitem.

*

P. Wietrzyński Kazimierz odznaczony został honorową odznaką za walkę o szkołę polską. — Winszujemy!

POGRZEB ŚP. ZYGMUNTA PASZOTTY.

W sobotę przed południem odbył się pogrzeb przedwcześnie zgasłego mistrza rzeźnickiego śp. Zygmunta Paszotty. Z kostnicy tut. szpitala wyruszył kondukt żałobny do kościoła, prowadzony przez ks prob. Zarembę. Po modłach i Mszy św. żałobnej wyprowadzono zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku. Kondukt prowadził z kościoła na cmentarz ks. dr Łęgowski z W. Radowisk. Pozatem uczestniczyli w tej ostatniej drodze ziemskiej — Ojcowie różańcowi, Zarząd i członkowie Cechu rzeźnicko-wędliniarskiego z Wąbrzeźna i powiatu, Dyrektor Izby Rzemieślniczej Biszoff z Grudziądza, delegacja Spółdzielni Rzeźników z Torunia w osobach pp. Surzyńskiego i Kozłowskiego, dalej Bractwo Kurkowe. Tow. Rzemieślników, delegacja tut. Gimnazjum i Starostwa Powiatowego, wiceburmistrz p. Szczuka, Prezes Kupców Samodzielnych p. Jezierski i liczne tłumy wiernych, oddając ostatnią przysługę Zmarłemu. Niech odpoczywa w pokoju!

P. I. M. MIAŁ RACJĘ

Przewidywania PIM-a sprawdziły się, bowiem mamy od soboty porządny mróz. Temperatura spadła do minus 6° C.

„EXPRESS" ŻYDOWSKI UTRACIŁ JEDNĄ AGENTURĘ W WĄBRZEŹNIE.

Dowiadujemy się, że dotychczasowa agentura „Expressu Ilustr." w kiosku za pocztą na ul. Marszałka Piłsudskiego zaprzestała **kolportować to pismo żydowskie**, co należy podnieść z uznaniem.

DOKĄD PÓJDZIEMY W ŚRODĘ?

Tut. Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej urządza w nadchodzącą środę wieczorek karnawałowy w salce hotelu pod Białym Orłem. Zarząd poczynił starania, aby przybyli goście przy dźwiękach doborowej orkiestry mogli się dobrze ubawić. Zarząd zaprasza na wieczorek wszystkich członków i sympatyków. Początek o godz. 20-ej.

KONCERT MĘSKIEGO CHÓRU KOŚCIELNEGO ŚW. GRZEGORZA.

Po dłuższym czasie męski chór kościelny św. Grzegorza urządził wczoraj w sali p. Klimka koncert. Na koncert przybyło jak na Wąbrzeźno bardzo mało obywatelstwa. A szkoda. Bo chór św. Grzegorza pod batutą p. **Ernsta** dał nam niecodzienną strawę duchową, odśpiewując cały szereg pieśni, z których najwięcej podobały się publiczności pieśni ludowe, czego dowodem były liczne oklaski. Pozatem orkiestra p. Goszki i Dobrycha odegrała kilka utworów.

Po koncercie odbyła się zabawa taneczna, trwająca do późnej nocy w miłej, harmonijnej atmosferze.

ROCZNE WALNE ZEBRANIE Z. O. R. KOŁO WĄBRZEŹNO

W sobotę, w sali Rady Powiatowej odbyło się roczne walne zebranie Związku Oficerów Rezerwy Koło Wąbrzeźno.

Zebranie zagaił kpt. rez. p. Reiske, witając przybyłych: komendanta obwodowego p. w. i w. f. kpt. p. Kwiatkowskiego, komendanta powiatowego pw. i wf. por. p. Szaleckiego oraz licznie przybyłych członków, poczem uczczono pamięć śp. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przez powstanie i 1-minutowe milczenie. Marszałkiem walnego zebrania jednogłośnie wybrano kpt. p. Kwiatkowskiego, asesorami pp. kpt. rez. Wilamowskiego i rotmistrza rez. Kierwińskiego, sekretarzem ppor. rez. Dzilińskiego.

Po sprawozdaniach członków Zarządu, komisji rewizyjnej — udzielono Zarządowi pokwitowania i przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, do którego weszli pp.: ppor. rez. Balcerski Kazimierz — prezes, ppor. rez. Kalkstein Zygmunt — v-prezes, ppor. rez. Berndt Paweł — sekretarz, ppor. rez. Szczuka Adam — skarbnik, rotmistrz rez. Kierwiński — członek Zarządu.

Zastępcami wybrano pp. ppor. rez. Dzilińskiego Wacława, ppor. rez. Zielińskiego Edmunda, ppor. rez. Golika Władysława.

W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: ppor. rez. Mlicki, ppor. rez. Bryx St., ppor. rez. Zaleski.

Delegatami na Zjazd Okręgowy wybrano pp.: kpt. rez. Reiskego Artura i ppor. rez. Kalksteina Zygmunta.

Po dokonanym wyborze omawiano szereg spraw wewnętrznych, poczem o godz. 18,45 solwował prezes zebranie.

W SPRAWIE ROZERWANIA KASY BILARDOWEJ U P. NADOLNEGO.

Otrzymujemy poniższe pismo:

W „Głosie Wąbrzeskim" nr. 7, zamieszczono artykuł pod tytułem: „Dwaj przyjaciele, Bilard i... Policja!". Artykuł ten jest mocno przeforsowany i sprawę przedstawia w fałszywem świetle. Mianowicie przy bilardzie były aż cztery osoby, a rozerwania dokonano nie z braku pieniędzy, ale chyba pod wpływem alkoholu. Zamiar „wpadania na dobre pomysły" jest wobec tego absurdem, jak również podana suma. Stwierdzonem zostało, że pieniądzy wziętych z kasy bilardowej a przeznaczonych dla mnie nie przyjąłem. Zaznaczam też, że dzięki mnie sprawa ta wyszła natychmiast na jaw, gdyż ja właśnie zawiadomiłem bufetowego i p. Nadolnego o całem zajściu. **Bortowski.**

UROCZYSTOŚĆ IMIENIN PANA PREZYDENTA W SZKOLE POWSZ. NR. 1 MĘSKIEJ.

Dzień 1 lutego, jako dzień Imienin Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego był przez wszystkich Polaków uroczyście obchodzony. Dzieci i dziatwa szkoły powszechnej męskiej przeżywała wzniosłe chwile podczas szkolnego obchodu Imienin Pana Prezydenta. Rano zebrały się dzieci na dziedzińcu szkolnym, skąd wyruszyły, pod opieką swych wychowawców, na nabożeństwo szkolne do kościoła. Po powrocie odbyła się szkolna uroczystość. Klasy Ia, Ib, IIa, i IIb zebrały się w sali na parterze, gdzie śpiewały pieśni, wygłosiły wiersze, a p. Turbiarzówna mówiła o Panu Prezydencie Ign. Mościckim, uwypuklając dziecinne lata Pana Prezydenta i Jego miłość do dzieci.

Starsze klasy zgromadziły się w sali na piętrze na swoją akademję. Chór szkolny pod batutą p. kier. Nałęcza odśpiewał okolicznościowe pieśni: „Złamane berła", „Pod Twą obronę", „Ułani, ułani", a odpowiednie wiersze wygłosili uczniowie: „Imieniny Pana Prezydenta" — Jarembowski z kl. IVa, „Na Imieniny" — Kaufman z kl. IIb, „Pan Prezydent" — Szykowska z kl. niem., „Na dzień 1-go lutego" — Dłużewski z kl. VIb, „Panu Prezydentowi" — Wasielewski z kl. Vb, „Na Imieniny Pana Prezydenta" — Piekarek z kl. VII.

Uczeń z kl. VII Marzec wygłosił pięknie opracowany referat o pracy i zasługach Pana Prezydenta, wzywając swoich kolegów do uczczenia Pana Prezydenta przez pilną i rzetelną pracę dla Państwa Polskiego. — Żywiołowym okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Najdostojniejszego Prezydenta, prof. Ignacego Mościckiego, oraz odśpiewaniem Hymnu Państwowego, zakończono uroczystość.

CHOROBY ZAKAŹNE.

W czasie od 2 do 8 lutego br. zanotowano na terenie powiatu następujące choroby zakaźne. W Orzechówku: — 1 wypadek jaglicy; w Łopatkach — 1 wypadek jaglicy; w Wałyczu — 1 wypadek jaglicy; w Golubiu 1 wypadek zakażenia połogowego. Wypadków śmiertelnych nie było.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO.

Urodzenia:

Jan Pawłowski, córkę; rob. Józef Domjan, syna; rob. Antoni Bielicki, 2 synów (bliźniaki); rob. Wacław Pliszczyński, córkę; rob. Bolesław Szczepański, syna; stolarz Anastazy Lewandowski. córkę; rob. Jan Bastjan, syna; rob. Jan Donarski, syna; kom sądowy Jan Główczewski, córkę; bez zawodu Franc. Czerwiński, syna; kowal Zygmunt Trejderowski. syna. kup. Leonard Florjan Białecki syna; szklarz Józef Olszewski, córkę; piekarz Aleksy Lahutta, syna; rzeźnik Władysław Lewandowski, córkę; rolnik Ludwik Głowiński, córkę.

W tem nieślubnych 5 męskiej płci i 1 żeńskiej.

Zgony:

Henryka Trawczyńska, 3 lata i 11 m.; pantoflarz Oswald Szulc 62 l.; Bronisława Janowska 29 l.; Stanisława Subońska 38 l.; Ludwik Feliks Zakrzewski 16 l.; Pelegaja Swobodzińska 63 l.; Krystyna Morańska 6 m.; Albin Józef Kuca 2 m.; Krystyna Barbara Abramowicz 6 tyg.. Zofja Prusiecka 36 l.; Kazimierz Franc. Domjan 4 tyggodnie.

Śluby:

urzędn. gosp. Jan Maliszewski i Antonina Wisła; ślusarz Jan Rzymkowski i Władysława Wawrzonkiewiczówna; czeladnik szewski Stanisław Madeja i Salomea Cywińska.

CZŁONKOWIE „POGONI" PRZECIW „EXPRESSOWI".

Dnia 5 bm. odbyło się miesięczne zebranie Klubu Sportowego „Pogoń". pod przewodnictwem prezesa p. **Jana Hoffmanna.** Po zagajeniu zebrania i odczytaniu porządku obrad protokół z ostatniego zebrania odczytał sekretarz p. **Melcrowski,** poczem omawiano sprawę zabawy mającej się odbyć w sobotę 8 bm. w sali hotelu pod „Białym Orłem". Poczatem uchwalono. że walne zebranie odbędzie się 11 marca o godz. 3-ciej po południu, sprawę urządzenia rozgrywek ping-pongowych z KSM. Wąbrzeźno, sprawę urządzenia o mistrzostwo w grze bilarda. Zgłoszenia członków oraz niestowarzyszonych do tych zawodów przyjmuje skarbnik p. **Ziółkowski.** —

W dyskusji p. Arendarski poruszył sprawę żydowskiego „Ekspressu", aby członkowie pismo to bojkotowali. Wniosek p. Arendarskiego przyjęto i członkowie postanowili „Ekspressu" nie kupować i wogóle go bojkotować. Musimy podkreślić, że K.S. „Pogoń" jest w Wąbrzeźnie pierwszą organizacją potępiającą to pismo. —

Po dłuższem przemówieniu prezesa p. Hoffmanna, w którem nawoływał członków do dalszej wytężonej współpracy z zarządem. Zakończono zebranie hasłem „Bywaj".

KINO „SŁOŃCE"

Dziś dnia 10 bm. poraz ostatni wesoły i pogodny film SOBOWTÓR KRÓLEWSKI. — We wtorek dnia 11 bm. tylko jeden dzień polska komedja wojskowa PARADA REZERWISTÓW — wszystkie miejsca dla szkół i młodzieży o godz. 3 — 25 gr, o godz. 5 wszystkie miejsca 49 gr — o godz. 8,15 ceny normalne. W środę polska operetka MANEWRY MIŁOSNE. Codziennie koncert dancing.

Golub

PLAGA CHŁOPCÓW GAZECIARZY I EXPRESS.

Przykre na przechodnin robi wrażenie, kiedy podczas niedzielnych nabożeństw nagabywany zostaje uporczywie przez młodych chłopców, kręcących się tuż w pobliżu kościoła katolickiego z gazetami pod pachą. Nie wystarcza im już,, gazety swoje sprzedawać w różnych punktach miasta — nawet przed samym gmachem pocztowym. Niezbyt dawno temu, to aż na cmentarz kościelny wtargnęli; hałaśliwie rozmawiając i niecierpliwie wyczekiwali powrotu wiernych z świątyni, by potem obskoczyć ich ze wszech stron i wprost wpychać do rąk rozmaite gazety. Skargi u miarodajnych czynników i nawoływania do zaniechania tego brzydkiego kolportażu poskutkowały tylko na krótki czas, bo już znowu zaczyna się powtarzać to samo.

— Express! Express Ilustrowany! Tych parę groszy pan niema? — W taki sposób ośmielił się mały kolporter zaczepić pewnego starszego pana przy samym cmentarzu, — i — o dziwy! — ów Polak sięgnął do kieszeni po pieniądz i kupił; nie wiem, czy dlatego, aby się pozbyć uprzykrzonego, czy z ciekawości. Słuszniej byłby postąpił, gdyby mu dał porządną odprawę i wygnał z żydowskiem pismem poza peryferje naszego miasta. Przecież dziś już chyba każdy wie, skąd ta gazeta pochodzi i jakim celom ona służy. Precz z żydowskiemi piśmidłami! Czy nie mamy dosyć gazet polskich i katolickich! Express musi zniknąć nietylko z Golubia, ale wogóle z ziem polskich. Polak kupuje tylko pisma polskie!

KARTOFLE, SŁONINA I WIĘZIENIE.

BAJKOWSKI Władysław, WILANTOWICZ Kazimierz, WILANTOWICZ Stanisław — robotnicy i WILANTOWICZ Walerja — żona robotnika — wszyscy z Golubia — w nocy z 18 na 19 12. 35 r. udali się wspólnie na wędrówkę i zawitawszy na majątek Przeszkoda z przykrytego już na zimę kopca w pobliżu zabudowań — zabrali około 10 ctr. kartofli. Ponieważ do kartofli potrzeba również okrasy — przeto Bajkowski i Stanisław W. uważali za stosowne postarać się tanim kosztem i o słoninę. Udali się zatem następnej nocy do robotnika Leona Hermańskiego w Nowejwsi pod Golubiem którego chlew znajdujący się blisko mieszkania szczęśliwym trafem nie był zamknięty na kłódkę. Zabrali więc świniaka wartości ca 60 zł i zabili go w rowie przydrożnym, pozostawiając ślady krwi. Połowę świnjaka odstąpił Stanisław W. później Walerji W. Takiego zaopatrzenia się w żywność Sąd aprobować oczywiście nie mógł i zasądził wszystkich oskarżonych na dotkliwe kary. A mianowicie otrzymali: Bajkowski 6 miesięcy więzienia, Kazimierz W. 6 miesięcy więzienia i 10 zł grzywny, a Walerja W. 2 tygodnie aresztu. Stanisława W. zasądzono na umieszczenie w zakładzie poprawczym.

W DZIEŃ IMIENIN P. PREZYDENTA.

W dniu imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, odprawiono w tut. farze rano o godz. 9,15 nabożeństwo, w którem prócz społeczeństwa naszego udział wzięły dzieci szkolne. Po nabożeństwie odbył się w szkole okolicznościowe uroczystości. Z gmachów publicznych powiewały chorągwie. Również publiczność chcąc uczcić Pana Prezydenta, z swoich domów licznie powywieszała chorągwie o barwach narodowych i okna ozdobiła małemi chorągiewkami.

KRADZIEŻE LEŚNE SIĘ MNOŻĄ.

Pewnej nocy porą jesienną ub. r. robotnik Bronisław **Zieliński** z Golubia udał się do parku miejskego i przywłaszczył sobie na szkodę Zarządu Miejskiego naszego miasta drzewko świerkowe o wartości 6 zł, za co Sąd go skazał na 60 zł grzywny lub 12 dni więzienia w razie nieściągalności oraz zwrot wartości skradzionego drzewka w wysokości 6 zł.

NIEWIERNA SŁUŻĄCA.

Robotnica Zofja **Pawliszewska** ze Skępska pod Golubiem zatrudniona była w charakterze służącej u Stanisławy Gąsiorowskiej. Zaufanie i nieobecność swej chlebodawczyni nadużyła ona w tym celu, by skraść jej z zamkniętej szafy mniejszą gotówkę i chusteczki do nosa. Niesumienność jej ukarał Sąd dwutygodniowym aresztem z zaw. wykonania kary na okres 2 lat.

Kowalewo

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH KOŁA W KOWALEWIE

W niedzielę, dnia 9. bm. odbyło się w sali p. Juśkowiaka nadzwyczajne walne zebranie miejsc. Koła Zw. Inwalidów Woj. R. P. w Kowalewie. Zebranie zagaił prezes p. Szałucki. Protokół z ostatniego zebrania odczytał sekretarz p. Żuławski. Następnie zabrał głos przewodniczący Komisji Rewizyjnej p. Magdziński, ktory w imieniu Komisji zdał sprawozdanie z przeprowadzonej rewizji, zaznaczając przytem, że Komisja po szczegółowem zbadaniu stanu gospodarczego i materjalnego wszelkie akta znalazła w porządku i zakomunikował zebranym stan majątkowy i gospodarczy Koła, przedstawiający się w 911,10 zł, z którego to majątku 120 zł jest pozycją wątpliwą z przyczyny udzielonej pożyczki p. Franciszkowi Szczepańskiemu in. woj., mającemu swego czasu rozlewnię piwa w Kowalewie, a obecnie zamieszk. w Konojadach, który nie chce długu zwrócić. Nad sprawozdaniem Komisji Rew. wywiązała się ożywiona dyskusja. Wszyscy członkowie jednogłośnie wyrazili p. Szałuckiemu serdeczne podziękowanie za jego 15-letnią pracę związkową, wręczając mu wspaniały dyplom, jako upominek.

Po omówieniu aktualnych zagadnień zaopatrzeniowych p. Szałucki żegnając swych licznie zebranych członków, zaznaczył, że wyprowadza się na stałe do Gdyni. Zebrani przyjęli tę wiadomość z żalem i kolejno przystępując do stołu prezydjalnego, żegnali serdecznie p. Szałuckiego, życząc mu pomyślności na nowym terenie. Pod koniec zebrania odśpiewano „Boże coś Polskę" i zebranie zakończono.

Koło Zw. Inwalidów Woj. w Kowalewie liczy 112 członków, płac. skł. 105 i jest najsilniejszą placówką w powiecie. Na zastępcę p. Szałuckiego wybrany został dotychczasowy sekretarz Koła p. Stanisław Żuławski, który zamieszkuje w Kowalewie Pl. Wolności nr. 10, u którego będzie znajdował się sekretarjat Koła. Na sekretarza przeszedł automatycznie dotychczasowy zast. sekretarza p Bernard Wiśniewski, na zast. sekretarza wybrano jednogłośnie p. Władysława Karankowskiego, mistrza szewskiego, na skarbnika p. Rumińskiego.

KUPIECTWO I WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI BRONIĄ SWYCH PRAW.

Dnia 6 bm. odbyło się na sali p. Juśkowiaka zebranie kupców i właścicieli nieruchomości. Zebranie zagaił p. prezes Przybyszewski witając przybyłych gości w osobach pp. Naczelnika Urzędu Skarbowego Witczaka, Zielińskiego i burmistrza Kosseka. Zebranie miało na celu zapoznać zainteresowanych z nową ordynacją podatkową, oraz usunięcie niektórych jeszcze piętrzących się, a wynikłych ze starej ustawy podatkowej między Urzędem Skarbowym a płatnikiem, nieporozumień. Wstępny referat wygłosił p. Przybyszewski, omawiając szczegółowo nową ordynację podatkową, obowiązującą od 1 stycznia 1936 r., a różniącą się zasadniczo od wszelkich dotychczasow. przepisów i rozp. o placeniu podatków itp. Nad wygłoszonym referatem otwarto dyskusję, której przebieg był bardzo ożywiony, szereg pytań skierowanych było pod adresem p. Naczelnika Urzędu Skarbowego, który szczegółowo dawał wyjaśnienia. Znamienny referat o sprawach podatkowych wygłosił p. Szulc z Grudziądza, co dużo światła rzuciło na nową ustawę podatkową, która w wielu wypadkach jest ulepszeniem poprzednich ustaw tego rodzaju. Zasadniczo nowa ustawa uchyliła raz na zawsze już tak dawno sprzykrzoną podstawę czynszową z 1914 r., zatem przy wypełnianiu wykazów nieruchomości na rok bieżący jest stan z miesiąca grudnia 1935 roku. Zatem interesanci powinni jaknajsumienniej otrzymane już wykazy nieruchomości szczegółowo wypełnić, a nie będzie nieporozumień, jakie dotąd zachodziły. Pod koniec omawiano sprawy gospodarcze itp. i na tem zebranie zakończono.

Życie towarzystw

— **BACZNOŚĆ SOKOLI!** Roczne walne zebranie Tow. Gimn. Sokół w Wąbrzeźnie odbędzie się **dnia 16 lutego 1936 r. o godz. 15,30** w sali druha Klimka St. w Wąbrzeźnie. Porządek obrad: 1) Zagajenie. 2) Stwierdzenie prawomocności zebrania. 3) Wybór marszałka i 2 ławników. 4) Odczytanie protokółu z ostatniego waln. zebrania. 5) Sprawozdanie zarządu za rok 1935 — a) prezesa, b) sekretarza, c) skarbnika, d) gospodarza, e) naczelnika, f) naczelniczki, g) przewodniczącej wydziału Sokolic. 6) Sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenie pokwitowania. 7) Ustąpienie i wybór całego zarządu. 8) Uchwalenie budżetu na rok 1936. 9) Wybór 3 członków komisji rewizyjnej i sądu honorowego oraz 2 delegatów do Rady Okręgowej. 10) Wolne głosy. 11) Zakończenie.

Uwaga: Walne zebranie rozpocznie się punktalnie o godz. 3,30. O ile o tej porze przepisowa ilość członków nie będzie obecna, odbędzie się pół godziny później następne zebranie bez względu na ilość obecnych. Zarząd wzywa członków do uregulowania zaległych składek najpóźniej do rozpoczęcia walnego zebrania, gdyż członkowie, zalegający dłużej niż 3 miesiące, tracą prawo głosu. — Czołem!

Za Zarząd Tow. Gimn. Sokół w Wąbrzeźnie:
Z. Czarnota-Bojarski, prezes **A. Dąbrowski, sekr.**

— **BACZNOŚĆ POWSTAŃCY I WOJACY O. K. VIII PLACÓWKA WĄBRZEŹNO.** W niedzielę, dnia 16 lutego o godz. 15-tej odbędą się ćwiczenia w świetlicy „Domu Społecznego" przy ulicy Wolności. Przybycie wszystkich konieczne. Komendant.

Druk.: Zakłady Graficzne B. Szczuki, Wąbrzeźno-Pom.
Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Adam Szczuka — Wąbrzeźno-Pom., ul. Mickiewicza 1.

OBWIESZCZENIE
DOTYCZĄCE LICENCJI STADNIKÓW W ROKU 1936.

Na mocy art. 9. ustęp 6 ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, trzody chlewnej i owiec z dnia 5 marca 1934 roku (Dz. U. R. P. Nr. 40 z dnia 15 maja 1934 r. (oraz §§ 34 i 37 rozp. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 16 marca 1935 r. w sprawie wykonania powyżej naprowadzonej ustawy (Dz. Ust. Nr. 20 z dnia 28 marca 1935 roku) wzywam wszystkich właścicieli posiadających rozpłodniki (stadniki) które ukończyły wzgl. ukończą w dniu 1-go kwietnia b. r. 10-ty miesiąc życia, aby takowe zgłosili w Zarządzie Miejskim pokój nr. 9, w terminie do dnia 15 lutego 1936 roku.

Przy zgłoszeniu należy podać datę urodzenia rozpłodnika, maść i rasę oraz ewtl. pochodzenie i nr. kolczyka w uchu.

Nadmienia się, że od obowiązku doprowadzenia stadników do licencji są zwolnione tylko te właściciele, których stadniki są zapisane do ksiąg gospodarskich zwierząt zarodowych obór, a które są używane do pokrywania jedynie krów i jałowic właściciela stadnika.

Zaznacza się równocześnie, że każdy właściciel, posiadający po dniu 1 października br. niezalicyncjonowanego stadnika, będzie obowiązany uiścić od tegoż opłatę wwysokości 50 zł. rocznie.

Zwraca się uwagę, że właściciele, którzy:

a) nie zgłoszą stadnika do Zarządu Gminnego;

b) nie doprowadzą stadnika przed Komisję Kwalifikacyjną;

c) pokrywać będą nieuznanemi stadnikami obce krowy;

ulegną na podstawie art. 11 ustępu 1 i art. 12 ust. 1 i pkt. 2 karze pieniężnej, a na wypadek nieściągalności karze aresztu zastępczego.

BURMISTRZ, Schwarz.